

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. { z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. { wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. { poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz po-
titowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadstawione za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drohne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Druga linia telefoniczna

Lwów - Wiedeń.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 12 grudnia. Jak się dowiaduję, mo-
żliwym jest, że rząd już w przyszłym roku przystąpi
do wybudowania drugiego połączenia tele-
fonicznego między Lwowem i Krakowem
a Wiedniem. (Czas byłby najwyższy! Red.)

Naczelnny dyrektor poczt i telegrafów, szef
sekcyjny Neubauer z powodu energicznego domaga-
nia się tego, ze strony pp. Romanowicza i Euge-
niusza Abrahamowicza w komisji budżetowej,
uznał potrzebę drugiego połączenia i przyrzekł
uwzględnić to życzenie z funduszy, uchwalonych
na rozwinięcie sieci telefonicznej.

Co się tyczy ogólnych skarg, podniesionych
przez obu posłów, a odnoszących się do zarządu
poczt i telegrafów, złożył szef sekcyjny Neubauer
oświadczenie, które wywołało powszechne zdziwienie
u posłów, zwłaszcza u posłów galicyjskich.

Oświadczył on, że niestety z przykrością musi
oznajmić, że dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie
nie czyni pod tym względem żadnych wniosków (!
Red.) Rząd gotów jest uwzględnić życzenia polepsze-
nia i rozszerzenia urządzeń pocztowych i telegra-
ficznych, leżących w interesie publicznym, ale nie-
stety, ze strony dyrekcyi poczt i telegrafów we
Lwowie nie stawia się takich żądań i trzeba wprost
wzywać do przedłożenia ewentualnych życzeń. (Może
dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie wyjaśni
nam te sprzeczności, gdyż skądinąd wiemy, że wła-
śnie dyrekcyja lwowska stawia częstokroć postulaty
do Wiednia, ale bezskutecznie. Red.)

Echa debaty polskiej

w parlamencie niemieckim.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 12 grudnia. Dzienniki tutejsze
wskazują na sprzeczność, jaka zachodzi między o-
świadczeniem prezydenta ministrów Körbera w od-
powiedzi na interpelację p. Breitera i tow., że hr.
Gołuchowski nie miał powodu wyrażać ubo-
lewania wobec ambasadora niemieckiego
w Wiedniu — a onegdajszym oświad-
czeniem kanclerza Bülowa w parlamencie
niemieckim, który stwierdził, że hr. Gołuchowski po
demonstracjach niedzielnych we Lwowie wyraził
wobec ambasadora hr. Eulenburga swe ubolewanie.
Sprawa ta prawdopodobnie znajdzie jeszcze echo
w parlamencie.

(Na sprzeczność tę wskazywaliśmy już we
wczorajszym po. wydaniu Słowa Polskiego. Red.)

Wiedeń. Wiener Allg. Ztg. wyjaśnia podnie-
sioną w niektórych dziennikach sprzeczność między
oświadczeniem prezydenta ministrów Koerbera,
w odpowiedzi na interpelację p. Breitera z 6 gru-
dnia, że hr. Gołuchowski nie miał powodu do wyra-
żenia ubolewania wobec rządu niemieckiego, a oświad-
czeniem kanclerza Rzeszy hr. Buelowa w parla-
mencie niemieckim, że po ostatnich manifestacjach
antypolskich we Lwowie, austro-węgierski minister
spraw zagranicznych wyraził ambasadorowi niemie-
ckiemu w Wiedniu swe żywe ubolewanie. Wobec
tego Wiener Allg. Ztg. stwierdza, że prezydent mi-
nistrów dr. Koerber dał odpowiedź na pytanie, po-
stawione 6 grudnia do rządu austriackiego. Aż do
tego dnia nie się nie zdarzyło takiego, co by dało
powód, aby hr. Gołuchowski ambasadorowi niemie-
ckiemu wyrażał swe ubolewanie.

Zamierzone demonstracje przed konsulem
niemieckim udało się powstrzymać i w ogóle nie się
nie stało, co by ministra do kroku takiego mogło
spowodować.

Dopiero w niedzielę, po uroczystości odsłonię-
cia pomnika Ujejskiego, ponownie urządzono demon-
strację, a ponieważ tym razem udało się demon-
strantom przerwać kordon policyjny i obrzucić okna
konsulatu gałkami ze śniegu, hr. Gołuchowski w po-
niedziałek z powodu tego zajścia niedzielnego wi-
dział się spowodowanym wyrazić ambasadorowi Eulen-
burgowi swoje ubolewanie. Jest przeto rzeczą jasną,
że dr. Koerber, dając odpowiedź na pytanie z 6 gru-
dnia, nie mógł objąć nia zdarzenia, które zaszło
9 grudnia t. j. tego właśnie dnia, kiedy dawał po-
wyższą odpowiedź, a także w oświadczeniu hr. Bue-

lowa jest zaznaczone, że hr. Gołuchowski ubolewanie
swoje wyraził dopiero po niedzielnych wykroczeniach
lwowskich.

Berlin. Dzienniki tutejsze, zajmując się one-
gdajszą mową hr. Bülowa w Reichstagu stwier-
dzają bardzo jaskrawie nasuwającą się różnicę mię-
dzy deklaracją hr. Bülowa, o ile ona dotyczy rządu
rosyjskiego, a oświadczeniem rządu austro-węgier-
skiego.

Podczas gdy rządowi rosyjskiemu hr. Buelow
bezwzględnie wyraził zadowolenie i uznanie, to sło-
wa skierowane do rządu austro-węgierskiego nie były
tak stanowczo zadowolniające.

Wynika to z różnicy postępowania obu rządów.
Podczas gdy rząd rosyjski natychmiast wyraził swe
ubolewanie i przeszkodził dalszym demonstracjom, to
ze strony rządu austro-węgierskiego podobny krok
znaczenie później nastąpił.

Dzienniki sądzą, że w Austrii zrozumieją bar-
dzo dobrze motyw tej różnicy, objawiającej się w de-
klaracjach kanclerza Rzeszy.

Z parlamentu.

(Telegramy Słowa Polskiego).

Z Komisji.

Wiedeń. Komisja ekonomiczna Izby
posłów po krótkiej dyskusji przyjęła referat posła
Romanowicza o ustawie w przedmiocie ure-
gulowania austriacko-pruskiej granicy wzdłuż rzeki
Przemszy. Poseł Kink reformował następnie o wnio-
sku p. Vukovicia, dotyczącym reformy służby konsu-
larnej. W ciągu dyskusji p. Licht wniósł rezolu-
cję, wzywającą rząd do dalszego rozwijania kon-
sulatów zawodowych, w szczególności zaś do doło-
żenia starań, by zastępstwa konsularne spełniały
swoje zadania pod względem handlowym i aby przy
ambasadach i poselstwach austro-węgierskich za gra-
nicą tworzone posady rzeczoznawców technicznych,
rolniczych i kupieckich. Po dłuższej rozprawie
wniosek referenta i rezolucję powyższą przyjęto.

Komisja przemysłowa przyjęła ustawę,
o zmianie §§. 59 i 60 ustawy przemysłowej,
w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę panów. Nastę-
pnie przekazano subkomitetowi przedłożenie rzado-
we, dotyczące uregulowania odpoczynku niedzielnego
w kupiectwie, jakoteż uregulowania kontraktów służ-
bowych pomocników handlowych. W końcu uchwalono
wyrazić ministrowi handlu współczucie komisji z po-
wodu śmierci jego matki.

W komisji wojskowej w dyskusji nad
ustawą o kontyngencie rekrutów referent
p. Popowski zaleca przyjęcie przedłożenia. P.
Lang imieniem Czechów oświadcza, że głosować
będą przeciw przedłożeniu.

Czescy posłowie muszą wystąpić przeciw pa-
nującemu w kołach wojskowych zapatrywaniu, że
zgłaszanie się słowem „zde“ jest demonstracją. Mow-
ca domaga się jak najrychlejszej amnestyi dla ofiar
tego zapatrywania, żąda również przedłożenia usta-
wy o reformie wojskowej procedury karnej.

P. Gniewosz oświadcza się za przyjęciem
ustawy i polemizując z Czechami, wskazuje, że car
rosyjski, który propaguje ideę rozbrojenia, sam nie-
ustannie swoje siły wojenne powiększa.

Musimy starać się — dowodzi mowca — aby
nasze siły zbrojne utrzymać przynajmniej na do-
tychczasowej wysokości. Gdyby wojsko prus-
kie wmaszerowało do naszego pań-
stwa, to wtenczas Czesi inaczej by
śpiewali.

P. Jarosz oświadcza, że Czesi nie są w tak
szczęśliwym położeniu, jak Polacy, którzy mogą być
zadowoleni ze swoich zdobyczy na polu narodowem
i ekonomicznem. (!) Dlatego też mogą Polacy głosować
za ustawą o kontyngencie rekrutów. Mowca ubole-
wa, że nie zaprowadzono dotąd jeszcze 2-letniej
służby wojskowej.

P. Pospischil żąda również ułatwień w słu-
żbie wojskowej.

Z kolei zabiera głos minister obrony krajo-
wej hr. Welsersheimb i oświadcza, że zawsze
wobec podnoszonych żalów starał się w przypadkach
uzasadnionych złe usuwać. Co się tyczy kwestyi
„zde“, to zauważyć należy, że agitacja zrobiła
z tego kwestyę narodową. Niestety wiele ofiar po-
czuło na sobie ciężkie konsekwencje tej agitacji,
które właściwie powinny były spaść na agitatorów.

Armia wymaga, utrzymania w niej jednolitego
języka, poszczególnym oficerom nie zabrania się ni-
gdy rozmawiania w języku dowolnym, ale język ar-
mii w znoszeniu się spólnem musi być jednolity, tak
samo, jak potrzeba jednolitego języka w parlamen-
cie do wzajemnego porozumienia się. Złe obchodze-
nie się z żołnierzami, o ile wogóle się zdarza, bywa
zawsze surowo karane. Pod tym względem powołuje
się mowca na oświadczenia swoje złożone w komisji
budżetowej.

W dalszym ciągu owawia minister sprawę do-
staw wojskowych, tudzież reformy wojskowej proce-
dury karnej. W odpowiedzi na uczynione zapytania,
minister stwierdza, że nabycie nowych dział jest dla
wszystkich państw konieczne.

Co do podwyższenia kontyngentu, to nie jest
to jeszcze sprawa aktualna, ale wobec ogólnego
rozwoju systemu wojennego w innych państwach,
także dla Austrii nadejść musi chwila podwyższenia
kontyngentu, a wtenczas będzie można w wypadkach
godnych uznania, skracać czas służby wojskowej lub
inne czynić ułatwienia.

Minister kończy apelem do posłów, aby pamię-
tali o tem, że tylko silne państwo nie potrzebuje
obawiać się nieprzyjaciół. Następnie przyjęto kon-
tyngent rekrutów znaczną większością głosów.

Podczas obrad nad ustawą o kontyngencie re-
krutów, p. Malik udał się do posłów czeskich i za-
proponował im plan uniemożliwienia głosowania przez
wydalenie się z sali.

To postanowili uczynić wszech Niemcy, socya-
liści i agraryusze czescy. Młodocześni zaś oświadczyli,
że nie chcą robić obstrukcyi ustawie o kon-
tyngencie rekrutów i ograniczają się na oświadcze-
niach, złożonych przez swych zastępców w komisji.

Mimo to na razie do głosowania nie przyszło,
gdyż posłowie Berger, Malik (wszech Niemcy), Schuh-
meier (socyalista) i Zazvorka (agrariusz czeski)
opuszcili przed głosowaniem salę obrad, skutkiem
czego zabrakło do kompletu, (do którego potrzeba
21 członków), dwóch członków, gdyż w sali pozo-
stało tylko 19 członków.

Przewodniczący komisji udał się do kuloarów,
aby ściągnąć kilku członków komisji i rzeczywiście
wyszukał pp. Wassilkę i Młodoczecha Langa, i gdy
ci się zjawili, przedsięwzięto dopiero głosowanie.

Komisja kolejowa: Subkomitet dla upań-
stwowienia północno-zachodniej kolei i południowo-
północnoniemieckiego połączenia kolejowego oraz To-
warzystwa kolei państwowych odbył wczoraj popo-
łudniu posiedzenia w obecności ministra Witteka.
Celem wypracowania tekstu wniosków, mających być
przedłożonymi przez subkomitet wybrano komitet
redakcyjny. Minister udzielił na życzenie przewodni-
czącego kilku wyjaśnień, poczem dalsze obrady
uznano za poufne.

W komisji budżetowej przy tytule drogi i bu-
dowlę wodne omawiał p. Starzyński subwencyonowa-
nie niektórych dróg wodnych konkurencyjnych, zwa-
szcza ważnych ze względów strategicznych.

Przy tytule „sól“ podniósł p. Koziowski
ważność społeczną, zniżcen cen soli; kwestya ta ob-
chodzi całą ludność, zwłaszcza ludzi biednych.

Mowca interpeluje ministra skarbu w sprawie
zainicjowanych swego czasu przez s. p. Kaizla ro-
kowań z Węgrami co do zniżek soli kuchennej i by-
dlej, i żąda wdrożenia nowych rokowań. Sprawa
zniżek soli nabiera w Galicyi charakteru polityczne-
go, gdyż wyzyskują ją agitatorzy, wskazując na róż-
nicę cen w Austrii a Rosyi. Domaga się równo-
uprawnienia gal. urzędników salinarnych z urzędni-
kami w krajach alpejskich. Żąda wreszcie dla Gali-
cyi większego kontyngentu soli i zniżenia cen ceni-
tu.

Minister skarbu oświadcza, że zniżenie cen soli
kuchennej o 4 hal. na kilogramie wywołałoby na
razie ubytek nie do pokrycia, 7—8 milionów. Roko-
wania z Węgrami wdrożono. Rozdział „sól“ przyję-
to, poczem przyjęto rozdziały „budowa dróg wo-
dnych“, „patenty“ i „służba sanitarna“.

Konferencje ugodowe.

Prezydent ministrów, dr. Körber wystosował
także zaproszenie do agraryuszy czeskich, celem
omówienia z nimi kwestyi udziału w zamierzonych
konferencyach ugodowych i czesko-niemieckich.

Posłowie Kubr i Rataj udali się też wczoraj
przedpołudniem do prezydenta ministrów i oświad-
czyli, że nie mogą jeszcze dać stanowczego przyrzec-
zenia, że jednakże sprawę tę przedłożą komitetowi
wykonawczemu swojego stronnictwa, a następnie od-
powiedzą. Zresztą w sprawach narodowych solidarni.

nie postępować będą z innemi stronnictwami, z któremi utrzymują stosunki.

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 12 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł następujących adjunktów sądowych: Dyonizego Hlibowickiego z Przemysła do Pruchnika, Włodzimierza Recka z Borszczowa do Bóbrki, Mieczysława Messera z Brzeska do Jarosławia, dr. Zygmunta Jasińskiego z Tarnowa do Bóbrki, Jana Sosenkę z Czortkowa do Kozowy, Michała Siwińskiego z Kosowa do Kut, dr. Adama Strawińskiego z Husiatyna do Kosowa, Samuela Nebenahla z Birczy do Brodów, dr. Henryka Danknera z Belza do Nadwórny, Filareta Grabowieńskiego z Gwoźdźca do Bolechowa, Wincentego Rolskiego z Uhnowa do Żółkwi, Leiba Marka z Tlustego do Pruchnika;

Tad. Wolanina ze Zborowa do Lutowisk, Władysława Beckera z Zabłotowa do Buska, dra Stanisława Arłamowskiego z Buska do Brodów, Augusta Bezuchę z Pruchnika do Radymna, Władysława Olchowskiego z Boryni do Kałusza, Maryana Szweda z Ustrzyk do Mościsk, Franciszka Kratochwilę z Kamionki do Rożniatowa, Juliusza Wereszczyńskiego z Cieszanowa do Jarosławia, Stefana Łukowskiego z Bursztyna do Gródka, Jana Herasymowicza z Niżankowic do Brodów, Szymona Knopfa z Pruchnika do Sokala, dra Filipa Ewina z Uhnowa do Trembowli, Zygmunta Smulikowskiego z Gródka do Lwowa, Adama Żmudzińskiego z Dynowa do Dobromila, dra Otmara Linka z Kulikowa do Przemyśla,

Stanisł. Kowarzyka ze Zbaraża do Gródka, Zygmunta Drahtę z Niemirowa do Sieniawy, dra Witolda Sęka z Monasterzysk do Lwowa, Augusta Winrentowicza z Wyżnicy do Kołomyj, Józefa Kałużniackiego z Peczenizyna do Birczy, Stanisława Śliwieńskiego z Birczy do Dobromila, Stanisława Sahanka z Rożniatowa do Bursztyna, Stanisława Spędakowskiego z Kopyczyniec do Żółkwi, Juliana Romanczuka z Tlustego do Skolego, Romana Judejkę z Borszczowa do Drohobycza, Hieronima Ottohalla z Wojnicz do Kałusza, dra Hermana Perlsteina z Seletyna do Radowic, Władysława Jaworowskiego z Radziechowa do Przemyśla, dr. Juliusza Łopuszańskiego z Łopatyna do Drohobycza, dra Włodzimierza Werhanowskiego z Podwołoczysk do Lwowa, Ryszarda Porasa z Dorny do Sadagóry, Adama Lenczowskiego z Uhnowa do Podhajec.

Dalej nadano adjunktem dr. Stanisławowi Ziśkowskemu w Rohatynie i Aleksandrowi Hillbrichtowi w Busku posady adjunktów sądowych bez oznaczonego miejsca służbowego w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego. Następującym adjunktem okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego nadano systemizowane posady przy wymienionych niżej sądach powiatowych: Drowi Edwardowi Wibrałowi w Szczercu, Józefowi Kramerowi w Kałuszu, Antoniowi Smarzewskiemu w Busku, Antoniemu Przestaszewskiemu w Szczercu, Alojzemu Gürtlerowi w Bóbrce; — w końcu mianowany kandydat notaryalny Kornel Bojkiewicz z Borszczowa adjunktem sądownym w Wojnikowie.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 12 grudnia.

Marszałek krajowy na lustracyach.

Zaleszczyki. Marszałek krajowy, A. hr. Potocki przybył tu wczoraj rano na lustrację wydziału Rady powiatowej i zwiedziwszy nadto zakład sadowniczy i szpital powszechny, udał się potem do Dolucówki.

Sejm czeski.

Wiedeń. Jak słychać Sejm czeski zbierze się 28 grudnia i obradować będzie do 7 stycznia.

Wiedeń. *Slavische Correspondenz* donosi, że postawie Herold, Pacak i hr. Sylva Tarouca udali się do prezydenta ministrów w sprawie zwołania Sejmu czeskiego i w sposób energiczny zaprotowali przeciw temu, że Sejm nie są zwoływane na dostatecznie długi czas, aby załatwić sprawy najpilniejsze. W odpowiedzi na to oświadczył dr. Koerber, że stosunki w parlamencie nie pozwalają na dłuższą sesję Sejmów w styczniu 1902. Kampania sejmowa w ostatnich dniach bieżącego i pierwszych przyszłego miesiąca będzie tylko prowizoryczna, a główną sesję Sejmów rząd zamierza zwołać w marcu 1902, jeżeli do tego czasu budżet na rok 1902 będzie w Radzie państwa załatwiony. Następnie postawie wspomniani prosili prezydenta ministrów, aby na tej sesji prowizorycznej Sejmów rząd ustnie albo pisemnie oświadczył, że istotnie zamierza na wiosnę 1902 r. zwołać Sejm na dłuższą sesję.

Wypadek arcyks. Blanki.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu spłoszył się konie powozu dworskiego, w którym jechała arcyksiężna Blanka z siostrą. Powóz uderzył o drzewo, przyczem zgruchotała się jego część przednia. Prze-

chodniom udało się konie zatrzymać, dzięki czemu obie arcyksiężne wyszły bez szwauku.

Wydanie adwokata Mandla przez Włochy.

Wiedeń. Władze tutejsze zwróciły się do austro-węg. konsulatu w Wenecji z poleceniem podjęcia kroków w sprawie wydania adwokata tutejszego, dr. Mandla, który uciekł stąd po spełnieniu defraudacji i ujęty został w Udine. Władze włoskie odpowiedziały, że Mandel ukarany będzie we Włoszech za fałszywe meldowanie się i przekroczenie przepisów o noszeniu broni, poczem wydany zostanie Austrii.

Rekonstrukcja gabinetu Koerbera.

Wiedeń. *Reichspost* donosi, że następcą hr. Bylandta-Reidta (upatrzonego na namietnika górnej Austrii) na stanowisku prezydenta senatu w trybunale administracyjnym będzie obecny minister rolnictwa hr. Giovannelli.

Jako przyszłego ministra rolnictwa wymieniają znanego fachowca w sprawach agrarnych hr. Ledebura.

Wskutek tej rekonstrukcji gabinetu Koerbera, nie nastąpi żadna zasadnicza zmiana co do nieparlamentarnego charakteru rządu, gdyż hr. Ledebur nigdy się nie dał poznać, jako polityk partyjny, lecz jedynie w charakterze wybitnego fachowca.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W Izbie posłów odpowiadał Szell na interpelację p. Schmidta, dotyczącą transportu koni do Południowej Afryki i wywoził, że w prawie międzynarodowym jest jeszcze rzeczą nierozstrzygniętą, czy należy uważać za materiał wojenny konie, których dostarczanie łamałoby neutralność. W tych warunkach nie bronił rząd dostarczania koni, które mogło się odbywać, o czym jednak rząd nie miał żadnych oficjalnych wiadomości. I na przyszłość nie zamierza też rząd temu przeszkadzać. Mimo całej sympatii dla Boerów powinien był interpelant zastanowić się, czy wskazane jest o Anglikach, którzy w ciężkich dla Węgier czasach dowiedli im swojej sympatii, należy tak mówić, jak on to uczynił.

Wielki naród angielski, z którym jesteśmy w stosunkach przyjaznych, zasługuje na uznanie swojej wartości. (Żywe oklaski na prawicy.) Odpowiedź tę większość przyjęła do wiadomości.

Budapeszt. Komisja finansowa przyjęła budżet ministerstwa handlu. W ogólnej dyskusji oświadczył minister handlu na zapytanie p. Barthya, dotyczące dotychczasowego rezultatu rokowań cłowo politycznych, że rokowania te są właśnie w toku a o rezultacie otrzyma ciało ustawodawcze w swoim czasie odnośne sprawozdanie. Co do szans tych rokowań, to nie można na razie dać żadnej gwarancji.

Pojedynek parlamentarzystów.

Budapeszt. Wczoraj przedpołudniem odbył się pojedynek między deputowanymi Csavolszkym i Ivonką. Żaden z przeciwników nie został ranny.

Demonstracje robotników w Peszcie.

Budapeszt. Wczoraj przedpołudniem kilkuset robotników, pozbawionych pracy, usiłowało przed gmachem parlamentu urządzić demonstrację, policja ich jednak rozprószyła. Demonstranci udali się następnie przed mieszkanie posła Ivonki, wołając „Precz z parlamentem klasowym“ i „Pereant junkrzy“. Policja aresztowała 26 ludzi, poczem tłumy się rozeszły.

Burzliwe sceny w Sejmie kroackim.

Zagrzeb. Sejm przyjął zaproponowany przez komisję adresową projekt adresu. W dyskusji przyszło do burzliwych scen. P. Vinkovic zarzucił członkom większości, że na podstawie list wyborczych, sfalszowanych w zbrodniczych zamiarach weszli do Sejmu.

Prawica domagała się gwałtownie, żeby Vinkovic odwołał swe słowa. Po długotrwałej wrzawie i burzliwych scenach z powodu których musiano przerwać posiedzenie, zażądał prezydent, żeby Vinkovic cofnął swe słowa, a gdy Vinkovic odmówił, odebrał mu przewodniczący głos.

„Marya Stuart“ po włosku.

Tryest. Wystawiono tu w jednym z teatrów po raz pierwszy „Maryę Stuart“ Schillera po włosku. Napływ publiczności był tak wielki, że na ulicach prowadzących do teatru ustawiono podwójne stráže policyjne. Pomimo tego przyszło do ulicznych bójek.

Panama niemiecka.

Berlin. Na wczorajszym zgromadzeniu właścicieli listów zastawnych pomorskiego Banku hipotecznego, dyrektor Dernburg stwierdził, że istotnie uważać należy sumę 29,600.000 marek jako straconą. Następnie obradowano nad planem reorganizacji banku darmsztadzkiego, aby w ten sposób zmniejszyć straty posiadaczy listów zastawnych banku pomorskiego. Byłym dyrektorem tego banku wytoczono proces.

Nowa encyklika papieska.

Rzym. W kołach watykańskich zapewniają, że papież wypracował nową encyklikę, ażeby między

chrześcijańskimi demokratami wytworzyć porozumienie i wyjaśnić niektóre ustępy ostatniej encykliki. Opublikowanie nastąpi niebawem.

Następca Wolffa.

Trutnow. Postawiono tu kandydaturę posła sejmowego Bachmana na posła do Rady państwa w miejsce p. Wolffa.

Zaproszenie ruskich studentów do Pragi.

Praga. „Związek czeskich medyków“ w Pradze uchwalił zaprosić ruskich studentów medycyny, którzy opuścili uniwersytet lwowski, aby się zapisali na uniwersytet czeski w Pradze i w tym celu ogłosi odpowiednio pismo w dziennikach ruskich.

Skandal królewski.

Haga. Z okazji przeniesienia się królowej Wilhelminy ze swego zamku w Loo do Hagi, obawiają się w sobotę nieprzyjaznych demonstracji przeciw jej małżonkowi, księciu meklenburskiemu, albowiem, mimo oficjalnego *dementi*, wiedzą powszechnie o panujących niesnaskach w domu królewskim. Słychać, że ks. meklenburski ma wkrótce udać się w dłuższą podróż zamorską.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych ukończyła ogólną dyskusję nad budżetem. Izba przyjęła 395 głosami przeciw 192 wnioszek z wezwaniem do rządu, aby w senacie obstarwał usilnie przy utrzymaniu ustawy, dotyczącej zaprowadzenia progresywnego podatku od spadków, wyżej miliona franków.

Wojska australskie w Afryce.

Melbourne. Związkowy prezydent ministrów oświadczył, że gabinet zajmie się na najbliższym posiedzeniu sprawą, czy ma nastąpić jeszcze dalsza wysyłka wojsk australskich do Afryki południowej.

Parlament japoński.

Jokohama. Cesarz otworzył osobiście izbę reprezentantów mową, w której wyraził radość z powodu przyjaznych stosunków z mocarstwami.

Skazanie studentów moskiewskich.

Moskwa. Z powodu ostatnich zaburzeń studenckich skazano 21 studentów na areszt policyjny od 3 do 4 dni.

Sytuacja w poł. Afryce.

Londyn. Kitchener donosi ze Standerton: Kolonny angielskie pod komendą Bruce'a i Hamiltona zaskoczyły podczas marszu nocnego wczoraj nad ranem komendę Bethela koło Prichard-fontein, przyczem 7 Boerów zabito a 131 wzięto do niewoli.

Żołnierz — morderca.

Tarnów. Frajter 57 pp. zamordował tu bagnetem młodą dziewczynę Kozikównę, która nie chciała odwzajemnić jego gorącego afektu.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Namiestnik Austrii dolnej zamianował oficjała rachunkowego Wiktora Płoszczańskiego rewidentem rachunkowym.

Wiedeń. Cesarz powrócił z polowania w Radmezu do Schönbrunn.

Graz. Matka ministra handlu, baronowa Calłowa, zmarła ubiegłej nocy.

Utrecht. Krueger przybył tutaj wczoraj w południe i na drodze do domu był przez ludność gorąco witany.

Petersburg. Na rozkaz cara objął minister wojny wyższą administrację fińskich oddziałów wojskowych.

Petersburg. *Goniec rządowy* donosi: Kurator warszawskiego okręgu naukowego dr. Zenger, mianowany został drugim pomocnikiem ministra oświaty.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Mauru“, opera w 3 aktach J. 1. Paderewskiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +0° R.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś wieczorem.

Z teatru. Z powodu wcześniejszego wyjazdu p. Bandrowskiego — 2 ostatnie przedstawienia „Mauru“ dane będą: dziś we czwartek i w sobotę 14 bm.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Zapowiedziany na dziś wykład prof. dr. Porębowicza „Początki dramatu nowożytnego“ odbędzie się we wtorek 17 b. m.

Nagła śmierć. W jednym z trzeciorzędnych hoteli tutejszych zmarł nagle skutkiem krwotoku płuc emeryt. wachmistrz żandarmerji, Michał Wyrobek z Ottyni.

Cudotwórcza z Belza przed sądem. Sława cudotwórcy z Belza sięga na cały prawie świat żydowski i nieżydowski. Z dziada pradziada na krześle rabinackim siedzi „rebe“, otoczony całym sztabem adlatasów, którzy „rebe“ obwołują świętym, wielbią go i równocześnie usilnie robią starania, by ról jego majątek. „Rebe“ jest nieomylnym, a orzeczenia jego mają wartość najwyższej jurydyki talmudycznej.

Część atrybucji samego „rebege“ przelewa się także na jego pierwszego adlatusa, który ma przydzielony sobie pewien zakres jurysdykcji. Jego głównym zajęciem jest rozstrzyganie sporów, jako zwierzchnika rabinackiego sądu polubownego.

Od kilku lat funkcyj duchownego żydowskiego i pierwszego adlatusa rabina w Belzie pełni p. Lewi Małachner. W gorliwości swej pogodzenia spornych stron posunął się zastępcą cudotwórcy do gwałtu publicznego, popełnionego przez wymuszenie, za co obecnie zasiada na ławie oskarżonych przed zwykłym trybunałem.

Prokuratura oskarża Małachnera o to, że w roku 1896 w Belzie w celu wymuszenia na Majerze i Chai Rednerach zgodzenia się na sąd polubowny, w skład którego wchodził i Małachner, jakoteż w celu wymuszenia na Rednerach wręczenia stronie przeciwnej weksłu na 100 zł., zagroził Rednerom, że jeżeli się nie poddadzą wyrokowi rabinackiego sądu polubownego, to uzna ich „trefnymi“ względnie nie cofnie wydanego ukazu, którym sprzedawane przez nich mleko, ser i masło, uznal za „trefne“.

Groźbę tę zastępcą cudotwórcy w rzeczywistości wykonał, gdy Rednerowie nie chcieli się poddać wyrokowi rabinackiego sądu polubownego. Wkrótce też w całym mieście głosząco, że nabiał u Rednera jest „trefny“, wskutek czego poczęto Rednerów bojkotować.

Wskutek rzuconej przez „rebege“ klątwy na Rednerów ponieśli oni dotkliwe straty materialne, tak, że w końcu ulegli wyrokowi sądu polubownego i zgodzili się na podpisanie weksłu, poczem ogłoszono ich „koszernymi“.

Opisaną powyżej procedurę sądową rabinackiego trybunału akt oskarżenia kwalifikuje jako zbrodnię gwałtu publicznego. Rozprawę prowadzi radca Podlaski, oskarża zast. prok. Strzelecki, broni adw. dr. Solowij.

Rozprawę prowadzi się przeważnie w żargonie, zabarwionym z hebrejską.

Kronika policyjna. W pociągu kolejowym przychodzącym ze Strzyna do Lwowa, skradziono służącej Barbarze Schäfenaker koszyk z drobiazgami i książkę służbową, w której miała schowany banknot 20-koronowy — Kupcowi z Borek. Maurycemu Kuglowi, skradziono wczoraj z wozu bundę zimową. — W ulicy Gródeckiej aresztowano dorożkarza nr. 59, który tak był drągiem zmiernego konia swego, aż padł na bruk i pokaleczył się. — W ulicy Janowskiej pod l. 36, dostał się złodziej przez otwarte okienko do praczek i skradł z niej bieliznę, znaczoną literami A. T. i W. T., wartości około 800 kor., tudzież kilkadziesiąt sztuk drobiu. Aresztowane w tej sprawie trzy indywidua wypuściła policja na wolność, ponieważ wykazały swe alibi. — W ulicy Leona Sapiehy pod l. 51, rozbito trzy piwnice lokatorów i pozabierano zapasy jabłek i śliwek handlarza owoców Brüha, innym zaś lokatorom słoje konfitur, masła itd. — W ulicy Szumlańskiego rzucił się pies p. Julii Weickowej na listonosza Antoniego Fornika i powalił go na ziemię. Domownicy oswobodzili go z rąk wściekłego zwierza a policja skonstatowała, iż jest to nie pierwszy wypadek poturbowania ludzi przez psa tego, wydała nakaz trzymania go na uwięzi. — W ulicy Gródeckiej napadł jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna na lakiernika Zygmunta Senkowskiego w celu rabunku, lecz S. przywalił go tak silnie swą pięścią, że uciekł ku miastu, gubiąc po drodze cylinder — Dr. Władysław Daisenberga, adwokat, oddał wczoraj w ręce policji służbę swą, Rozalię Dziub. Podczas tej trzymiesięcznej służby w domu dra D. poczęły ginać rozmaite przedmioty, podejrzenie padło na Rozalię, a przy rewizji jej kufra, znaleziono u niej bieliznę z rozmaitemi znakami, pochodzącą najwidoczniej z kradzieży u poprzednich służbodawców, tudzież 42 koron, które chciała przy rewizji ukryć. — W hotelu Imperial skradziono p. Leopoldowi Brennerowi z pokoju srebrną emalowaną puszkę na tytoń, wartości 28 koron.

Podczas licytacji w Lwowskim banku zastawniczym zgubił fryzjor Ignacy Pretzel 1600 koron gotówką i dwie książeczki gal. Kasy oszczędności na 2000 koron. — W ulicy Zamkowej pod l. 15, rozbito w biały dzień strych p. Stan Grodeckiego, urzędnika Wydziału kraj. i zabrano zeń bieliznę, znaczoną literami J. G. wartości 60 koron.

Znaleziono. U terminatora stolarskiego Antoniego Szumińskiego zakwestyonowano zegarek srebrny, który miał on znaleźć w ulicy Teatranej, wychodząc z kościoła oo Jezuitów. — Hersz Belf zdeponował znalezioną kartkę zastawniczą Banku hip. nr. 18990 na zastawioną złotą obrączkę.

Podrabianie starożytności.

F. W. Sandberg, komisarz Stanów Zjednoczonych na ostatniej wystawie paryskiej, oraz członek komisji sędziów wystawowych, mając powierzone sobie przez rząd Stanów opracowanie referatu o wyrobach ze złota i srebra na wystawie, zajął się przy tej sposobności także badaniem sposobów, na szeroką skalę zastosowanych we Francji i Anglii, oszukiwania zbieraczy i amatorów starożytności. Sprawozdanie z tych badań ogłosił przy wyżej wzmiankowanym referacie. Wyjmuje z niego kilka ciekawych danych.

W dziennikach paryskich widzieć można nieraz ogłoszenia, że dama, ostatnia z wielkiego rodu, zmuszona okolicznościami, sprzedaje w swym pałacu skarby rodzinne. Zaciekawiony zbieracz udaje się pod wskazany adres i znajduje tam istotnie majestatyczną matronę, która ze łzami w oczach opowiada mu przejścia swoje rodzinne i w końcu zgadza się sprzedać za bolem serca pamiątki, po przodkach odziedziczone. Naiwny amator czy zbieracz nie podejrzewa nawet, że matrona ta wynajęta jest przez fałszerza starożytności, tak samo jak i pałac, zapelniony skarbami podrabianymi.

Zaledwie jeden na pięćdziesięciu handlarzy starożytności w Paryżu czy Londynie posiada prawdziwe antyki, zbieracz przeto, będąc o tem uprzedzony, wybiera się na polowanie daleko od miast wielkich. Ale i tam fałszerz antyków zapuścił swe sieci. W chacie chłopskiej podają obcemu napój w kubku, lub owoce na talerzu, zdradzającym wiek podeszły, dzieła sztuki prawdziwe. Sądząc, że mu się zdarzyła gratka nielada, zbieracz po wielu podstępach płaci kilkadziesiąt lub kilkaset franków za rzecz, która we fabryce, gdzie ją na obałunek fałszerza wyrobiono, kosztuje 2 lub 3 franki.

Oryginalne ceramiczne wyroby starożytne są wielką rzadkością. Znaleźć je można tylko w muzeach, ale i tam trafia się wiele fałszywych.

Nadzwyczaj rozpowszechnione są fałszerstwa majolik włoskich o świetnej glazurze i wspaniałych kolorach. Ośmdziesiąt procent starej porcelany chińskiej i seurskiej, znajdujące się w handlu, to imitacje, często nadzwyczaj udatne. Podrabianie srebra starożytnych odbywa się najczęściej w Londynie. Wielu zbieraczy sądzi, że oryginalny, urzędowy stempel na wyrobach srebrnych, zapewnia im autentyczność. Tymczasem fałszerze starożytności potrafią stemplem ten zgrabnie wycinać z wyrobów starych, mało wartych i wlotowywać w dno wyrobów artystycznych, podrobionych, jak puławy, kandelabry itp.

Ostatnimi czasy weszło w modę zbieranie starych, wytłaczanych obić skórzanych, oraz mebli starożytnych. Na te antyki zwrócił więc też p. Sandberg uwagę. Śledząc sposoby podrabiania ich, trafił w jednej ze starych dzielnic Paryża, w pobliżu pla-

cu Bastylli, na kompletną fabrykę starożytności. Wpuszczono go bez wielkiej trudności do środka. W jednym z warsztatów wykończano właśnie pozłacane, starohiszpańskie obicie ze skóry. Na obiciu widniały prześcicznie wytłoczone epizody z walk krzyżowców z Turkami. Wszelkie cechy starości obicia były tak skrupulatnie podrobione, że niewtajemniczeni w sposób fabrykacji, gotowi byłiby przyjąć, że obicie liczy lat kilkaset. Oryginalnego użyto w tej fabryce sposobu, by na obiciu naśladować czarne plamki — dzieło much — tak charakteryzujące stare obicia.

Oto skrapiano obicie zlekką syropem, a następnie puszczano na nie całe chmary karaluchów. Robactwo rzucało się chciwie na syrop i pozostawiało na niem czarne plamki. Autentyczność obicia zostaje w ten sposób zapewniona.

Nadzwyczaj obszerna jest rubryka podrabiania starych mebli. Niezliczone istnieją sposoby dla oszukiwania zbieraczy. Naśladowanie dziur, wytoczonych przez gąsienice, lub cech charakterystycznych materii, okrywających meble, to rzeczy bardzo łatwe.

Meble rzekomo z drzewa hebanowego, cytrynowego, różanego i t. d., wyrabiane są z dębu, gruski, lipy, topoli, zafarbowanych i przygotowywanych tak umiejętnie, że tylko skrupulatne badania biegłych mogą odkryć fałszerstwo.

Stare dywany i gobeliny fałszowane są albo w całości, albo zestawiane nadzwyczaj zręcznie z kawałków, uratowanych z istotnie starych, ale stoczonych przez mole, popalonych lub zniszczonych przez wilgoć dywanów i gobelinów. Obecnie właśnie toczy się przed sądem karnym w Paryżu sprawa przeciwko handlarzom starożytności: Choulennes w Paryżu i Souvageot w Troyes, którzy tak sporządzony dywan za wielką sumę sprzedali. Z liczby sześciu zawezwanych do tej sprawy biegłych jeden tylko poznał się na fałszerstwie i ujawnił sposób, w jaki go dokonano.

Wyrabianie starych waz etruskich i greckich, oraz szkła egipskiego uprawiane jest na olbrzymią skalę z podziwu godną zręcznością. Co się tyczy fałszerstwa starych monet, to jest ono tak rozpowszechnione, że amatorzy nieznawcy najlepiej uczynią, jeżeli do zbierania monet wcale zabierać się nie będą.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 12 grudnia. Zamknięcie wczoraj. giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 653.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 667.—, Akcje anglo-banku 263.50, Akcje Unionbanku 552.—, Akcje Länderbanku 414.—, Akcje Bankverelnu 448.50, Akcje Bodencredit 892.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego — Akcje kolei państwowych 661.—, Akcje kolei południowych 70.—, Akcje Tramway A. 268.50, B. 262.— Akcje kolei Elbethal 481.—, Akcje kolei półn. — Akcje kolei czern. — Akcje Alpinu 461.—, Akcje Rirra Murany 478.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1428.—, Akcje Fabryki broul —, Akcje tureckie tytoniowe 291.50, Oblig. węg. ind. 92.95, Renta unijowa 9.—, Austr. Renta koronowa 95.95, Węg. Renta koronowa 144.40, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 90.96, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.—, 4 proc. listy Banku hip. 96.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95.55, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1898 r. 94.—, 4 proc. Pożyczka m. lwowa 87.50, Losy tureckie 99.50, Marki 117.17, Ruble 253.25 Kredyty —, Alpinu —.

Uspokojenie z początku ożywione, przebieg rezerwowania, zamknięcie słabsze.

WIEKSZOŚCIĄ!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

35

(Ciąg dalszy).

— Ten ich sąsiad mówił ci prawdę — odezwiała się matka — Rokicki ma dwie wsie podolskie, gorzelnię własną i współdziałal w cukrowni, a na ten majątek tylko córka Eweia i synek mały, Adaś.

— Tylko dwoje? — odezwiała się panna Irena.

— Tylko, bo dwoje starszych umarło. Wandzia była w rozpaczy i odchowała ciężko tę stratę.

Widząc, że wszyscy skończyli kolację, pani Świetnoska wstała, mówiąc:

— Pójdę przeczytać list; może, Irenko, dopilnujesz porządku.

— A ja przejrzę gazety — rzekł ojciec. — Każ, Irenko, podać mi herbatę do mego gabinetu.

Pan Władysław, przypatrując się siostrze, która niektóre drobne przedmioty brała ze stołu, by schować w kredensie, przemówił z uśmiechem:

— Ty, Irenko, pielegnujesz jednak starannie swe ręczki...

— Czy sądzisz, że każda z nas na wsi musi je mieć opalone? — zaśmiała się. — Pewno i Zosia ma białe.

— Jej ręka jest istotnie piękna i przyjemna w dotknięciu.

— Co rozumiesz pod słowem: przyjemna?

— Jest w miarę ciepła i sucha... Nie lubię rąk wilgotnych.

— Weźże moją — podała rękę. — Jaką ja mam?

— Ty masz dobrą... W ogóle twoje ruchy są przyjemne, figura dobra, oczy masz błyszczące i włosy byłyby ładne, gdybyś się modnie czesała.

— Jakże czesasz się panie teraz?

Zanim odpowiedział, stanęła matka w drzwiach z pokoju jadalnego do saloniku, mówiąc głośno:

— Jeśli ciekawi jesteście nowin, chodźcie, przeczytam wam list.

Oboje pośpieszyli na wezwanie; usiedli, przygotowując się do uważnego słuchania. Matka, zbliżywszy list do lampy, czytała:

— „Z porady lekarzy jadę do Nauheim, a że podróz koleją mi nudzi, odpoczęłam we Lwowie, zwłaszcza, że Eweia, która mi towarzyszy, pragnęła bliżej poznać Lwów. Gdy przejeżdżałam obok *Sacre-Coeur*, cała moja młodość stanęła mi przed oczyma, a przede wszystkim ty, moja kochana Celinko, towarzysko i najlepsza przyjaciółko z owych klasztornych czasów. Czy pamiętasz siostrę Felicyę, zawsze surową i chmurną, a jednak tak dobrą dla nas? I tysiąc innych szczegółów... Chociaż nas los rozdzielił daleko, jednak bardzo często wspominam ciebie i zawsze cię kocham, jak dawniej. Napisz mi: jak twoje zdrowie, męża i dzieci. Słyszałam dużo dobrego o twoim najstarszym, — i o piękności Irenki.

„Tak stęskniłam za tobą, tak pragnę odświeżyć nasze dawne, dobre wspomnienia, że postanowiłam odwiedzić cię w drodze powrotnej z Nauheim. Spodziewam się, że jako krewna i przyjaciółka, napiszesz mi szczerze, czy ci w czemkolwiek nie przeszkodzi. Gdybyś jednak była w domu, przyjadę do ciebie na dwa trzy dni; nagadamy się dowoli, a Eweia pozna bliżej swoją piękną kuzyneczkę, i narzeczcie spełni się jej marzenie, będzie na wsi polskiej z polskim ludem.

„Napisz mi wkrótce; adresuj *poste restante*, Nauheim, Całuję cię“ etc. etc.

— Czy nie miły list? — mówiła rozpromieniona. — Z każdego słowa poznaję moją dawną, kochaną Wandzię.

Bardzo ciekawa jestem Ewci — dorzuciła córka.

— A ty Władziu, nie nie mówisz? Nie podobają ci się listy?

— Bardzo ładny, mamo, tylko zastanawiam się, co mogło ją skłonić do przyjazdu do nas? To nie jest po drodze, musi zbacać, a jednak nakłada drogi, bądź co bądź osoba nie zbyt zdrowa.

— Jakto, nie słyszałeś? Píše przecież wyraźnie, że chce widzieć się ze mną i odświeżyć wspólne wspomnienia.

— To wiem z listu, moja mamo, — ale pokrewieństwo, przyjaźń, to trochę za mało na wytlómaczenie i tego listu i tych odwiedzin.

— A może Eweia namówiła matkę? — dorzuciła panna Irena. — Taka rozpieszczona jedynaczka dużo może.

— Eweia! — odezwał się z odcieniem ironii. — Ona prawie nas nie zna i nie przypuszczam, by dla chwilowej fantazji córki, matka decydowała się na dość uciążliwe odwiedziny... Musi być inna, głębsza przyczyna tego nagłego zgłoszenia się do mamy.

— Może zbankrutowali? — wyrwała się niechętnie panna Irena.

— Także coś nowego — zawołał brat — zastanów się tylko, czyż bankruci jadą do tak dalekich i drogich wód?

— To prawda — szepnęła zawstydzona — przecież my nawet do Krynicy pojechać nie możemy.

— A dlaczego, Władziu, nie przypuszczasz, że Wandzia przez przyjaźń i pokrewieństwo chce mnie zobaczyć — spytała matka, a w tonie brzmiał żal pewien i rozczarowanie.

(C. d. n.)

ego" we Lwowie pod zarządem Z. Hałacińskiego